

w którym ujemna charakterystyka charakteru i działalności Sierakowskiego określona przez Tokarza, jest echem opinii Kołłątaja i stanowi zjawisko odosobnione. Bez wątpienia postać jego nie jest na miarę codzienną. Z gruntu uczciwy, szlachetny był człowiekiem czystych rąk i nie wzbogacił się kosztem własnego narodu, choć niejedną miał ku temu sposobność, a przykład innych mógł przytępić sumienie. Materialnie zawsze dobrze sytuowany, nie pokusił się o zakupno wsi, ani o budowę wielkopańskiej rezydencji, mimo hrabiostwa i kawalerii orderu św. Stanisława lub z tytułu piastowanych godności. Dochodów swych używał przeważnie na cele publiczne. Obdarzony umysłem bystrym, wykształcony wszechstronnie, pozostał aż do śmierci wrażliwym na postęp i wszelkie zdobycze naukowe, wszelkimi też możliwymi środkami popierał naukę w ścisłym i oświatę w najszerszym znaczeniu. Jako gorący patriota starał się przyczynić do odbudowy Ojczyzny przez pracę od podstaw, usunięcie nędzy, rozwój przemysłu i handlu, jak najszerszą oświatę ludową, rozwijanie młodych talentów, materialne zapotrzebowanie ubogich studentów. Pięknoduch, czuł na piękno, przyczynił się do podniesienia i upiększenia kraju i rozwoju kultury muzycznej. Miłość Ojczyzny kazała mu być ofiarnym na cele społeczne i był nim przez całe życie. Majątku nie zrobił, ale zdobył sobie szacunek i cześć u współczesnych, a pokoleń późniejszym przekazał swe nieposzlakowane i pełne zasług imię.

Ks. Marian Rechowicz (Kalwaria Zebrzydowska)

ZAGADNIENIE POWOŁAŃ KAPLAŃSKICH W OKRESIE DZIAŁALNOŚCI POJÓZEFIŃSKIEGO SEMINARIUM GENERALNEGO W DAWNEJ GALICJI (1790—1819)

1. Stan duchowieństwa rzymsko-katolickiego na obszarze pierwszego zaboru austriackiego do r. 1820.

Na terenach zagarniętych przez Austrię w r. 1772 znalazły się spośród diecezji łacińskich, lwowska, przemyska, większa część krakowskiej, nadto części diecezji chełmskiej, kamienieckiej i łuckiej. Według obliczeń z r. 1776 zespół ten liczył razem 21 kolegiat i 694 parafii¹⁾.

Jakkolwiek brak nam dokładnej wiadomości o liczbie pracującego na wspomnianym obszarze duchowieństwa, z niedostatecznej organizacji seminariów diecezjalnych sądzić można, że nie była ona zadawalająca.

W dwóch lwowskich seminariach, w chwili ich zniesienia na 102 parafie, 7 prepozytur i 3 kolegiaty znajdowało się zaledwie 5 kleryków²⁾. Podobnie też w Przemyślu na 163 parafij, 14 prepozytur, 2 kolegiaty, istniały fundacje, które po reformie Sierakowskiego mogły utrzymać zaledwie 18 alumnów³⁾.

¹⁾ Artykuł niniejszy jest jednym z rozdziałów większej rozprawy pt. *Pojózefińskie Seminarium Generalne w dawnej Galicji (1790—1819)*.

²⁾ Chotkowski WL, *Historia polityczna Kościoła w Galicji za rządów Marii Teresy*, Kraków 1909, I, 316 n.

³⁾ Szurek St., *Seminarium arch. Wyżyckiego we Lwowie*, *Collectanea theologica*, Lwów 1934, F. 2, 250.

⁴⁾ Długosz T., *Seminaria duchowne we wschodniej Polsce do 1800 r.* *Coll. theologica* 1935, F. I., Odbitka 9; Ataman, W. H., *Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Warszawa 1936, 117 nn.

W gorszym położeniu od dwóch wspomnianych diecezji znalazł się obszar należący do Krakowa, w którym na 338 parafij i 4 kolegiaty do r. 1783 nie było ani jednej szkoły teologicznej, te bowiem zostały po prawym brzegu Wisły. W podobnych warunkach wegetowało również 67 parafij z trzech diecezji pozostałych (Chełm, Łuck, Kamieniec).

Problem szkół teologicznych istniejący za czasów polskich, zwiększony jeszcze pierwszym zaborem, usiłował rząd austriacki rozwiązać, zakładając w r. 1783 Generalne Seminarium we Lwowie¹⁾. Istniało ono zaledwie do r. 1790. W czasie swego pierwszego 7-lecia (1783—1790) wychowało dla całego wspomnianego obszaru zaledwie 29 księży świeckich i 19 zakonnych spośród 9 zgromadzeń²⁾. Jeżeli przyjmiemy, że rokrocznie w diecezji przemyskiej i utworzonej w r. 1784 diecezji tarnowskiej umierało około 10 kapłanów, w diecezji lwowskiej około 5, niedobór duchowieństwa parafialnego dla trzech diecezji w ciągu wspomnianego siedmiolecia musiał się powiększyć co najmniej około 100 kapłanów³⁾. Ilościowy brak duchowieństwa, nie mówiąc już o jego wartości moralnej był jednym z głównych argumentów, który po śmierci Józefa II obalił w Austrii semina generalne. Dla wypełnienia katastrofalnych luk w duszpasterstwie, dekret Leopolda II z 4. VII. 1790 r. przewiduje utworzenie seminariów biskupich. W Galicji jednak

¹⁾ Utrzymywanie się nieproporcjonalnie małej ilości fundacyj seminaryjnych w stosunku do potrzeb diecezjalnych byłoby niezrozumiałym, gdybyśmy nie przyjęli, że czas studiów teologicznych trwał bardzo krótko. „Za klucz do oceny stosunków w seminarjach na Wschodzie można uważać stan seminarium przemyskiego 1790 r. opisany przez biskupa Sierakowskiego. Sierakowski zastał między innymi takie stosunki, że kleryk wyjątkowo przebywał cały rok w seminarium, sed tantum sex, quatuor aut tribus mensibus, nonnulli aliquot septimanis in seminario perdurarent. Dopiero Sierakowski wprowadził przymusowo indispensabli ter dwuletni pobyt. W takich warunkach można było, mając 8 czy 12 kleryków święcić 20 czy 30 kapłanów... Długosz T., Seminarja duchowne... 11.

²⁾ Tarnawski M., Alumni Józefińskiego seminarium generalnego o. l. we Lwowie, Gazeta Kościelna 1818, nr 39.

³⁾ ADP. Ks. nr 232, Pismo Konsyst. do Gub. z 16. X. 1807. — Schematyzmy trzech diecezji.

mimo starań episkopatu dekret ten nie został wykonany do r. 1819. Nowo utworzone seminarium we Lwowie było sui generis kontynuacją zakładu józefińskiego, z tą różnicą, że przy powiększonej ilości parafij miało pod względem materialnym znacznie gorsze warunki lokalowe i ekonomiczne. Na wspomnianym bowiem terenie z okręgiem tarnopolskim i częściami kilku przylegających powiatów, które w latach 1809—1815 odpadł do Rosji, znajdowało się w 1810 r. 741 parafij i 26 administracji⁴⁾. Miały one zleconą opiekę duszpasterską nad ludnością polską w liczbie około 1,800.000, rozszaną na olbrzymich terenach sięgających od Zbrucza po Oświęcim, od Lubaczowa na północy aż po Czerniowce na południu⁵⁾. Brak odpowiednich wykazów do r. 1812 nie pozwala nam na ścisłe obliczenie efektywów zakładu pojózefińskiego. W zasadzie jednak pierwsze trzydziestolecie jego istnienia daje pod względem ilościowym podobne wyniki jak okres józefiński. Statystyka zrobiona na podstawie konsygnacji alumnów i stypendystów w latach 1812—1820 wykaże, że Seminarium pojózefińskie w okresie swej lepszej koniunktury wypuszczało zaledwie około 15 księży na rok⁶⁾. W ogólnej liczbie na 150 kapłanów wyświęconych w latach od 1812—1820, diecezja przemyska otrzymała 54, tarnowska 45, lwowska 43, ormiańska 8⁷⁾.

Przyjmując, że na terenie trzech diecezji (ormiańskiej nie wliczamy) każdego roku umierało około 25 kapłanów a w miejsce ich wyświęcano przeciętnie 15 (cyfra ta w pierwszym 15-leciu była niższa), dalszy niedobór w ciągu lat trzydziestu wyniesie około 300 księży. Gdyby stan taki potrwał dłużej, diecezje galicyjskie znalazłyby się w obliczu zupełnej ruiny. Jeśli chodzi o stan poszczególnych diecezji na wspomnianym terenie,

⁴⁾ ADT. (AP) Rktf. Gub. 16/III, fasc. I nr 11760/100 ex 1810. D'ec. Lw. Kczyła 180 par. i 22 odm., przemyska 346 pr. i 14 adm., w wikariacie starosądeckim było 215 par.

⁵⁾ ADT. (AP) Rktf. Gub. 16. III, fasc. I nr 11760/100 ex 1810—ADP. Ks. nr 233 Pismo Konsyst. przem. do Gub. z 9. VII. 1812.

⁶⁾ Consignatio alumnorum et stipendistorum 1820—1825.

⁷⁾ Tamże.

największą stosunkowo ilość kapłanów mimo odcięcia od swej stolicy posiadały parafie diecezji krakowskiej wcielone od r. 1784 do diecezji tarnowskiej, a po jej zniesieniu do wikariatu starosądeckiego⁷⁾). Swój korzystny stan terytorium to zawdzięcza dużej stosunkowo ilości powołań, którymi zasila również diecezję lwowską, gęstszej sieci klasztorów, a przede wszystkim penetracji kapłanów z Krakowa i ziem znajdujących się pod zaborem rosyjskim.

W znacznie gorszych warunkach znajdowała się diecezja lwowska. W swej relacji do Rzymu z r. 1794 podnosi arcbp. F. Kicki „tenuem ac paucum numerum cleri“, który go tym

⁷⁾ Przyłączenie Krakowa do Austrii w trzecim zaborze Polski spowodowało zniesienie i podział diecezji tarnowskiej. Bulla Piusa VII w tej sprawie została ogłoszona w r. 1805 23/VIII. Wykonanie bulli nastąpiło jednak po upływie dwóch lat. W maju r. 1806 wydało Gubernium dekret przydzielający okręgi w Jaśle i Tarnowie do diecezji przemyskiej, w Myślenicach zaś Bochni oraz N. Sącza do Krakowa. Faktycznego podziału diecezji tarnowskiej dokonał z upoważnienia rządu arcbp. K. Kicki dopiero we wrześniu 1807 r. Bezpośrednio po otrzymaniu zawiadomienia od arcybiskupa o dokonanym podziale (8. IX. 1807) wydaje Gubernium dekret regulujący sprawę dalszego kształcenia się tych alumnów, którzy pochodzili z terytorium diec. tarnowskiej, przydzielonego do Krakowa. Według wspomnianego zarządzenia: a) wszyscy klerycy pochodzący z obwodów myślenickiego, bocheńskiego i sądeckiego wraz z parafiami spiskimi, mieszkający aktualnie w Sem. lwowskim mieli nadal tam pozostać na utrzymaniu funduszu religijnego; b) nowych kandydatów należy odsyłać do ordynariatu krakowskiego; c) kandydaci, którzy zgłoszą się do Sem. lwowskiego przed 15. XI. 1807 mogą tam pozostać. Wskutek przytoczonego rozporządzenia wywiązała się żywa korespondencja między Konsystorzem lwowskim a krakowskim. Pewna bowiem część alumnów-stypendystów oświadczyła chęć kontynuowania swoich studiów we Lwowie a nawet przejścia do lwowskiej diecezji. Kraków jednak dość ściśle egzekwuje swoje prawa, tłumacząc się brakiem powołań. Targi między Lwowem a Krakowem trwały zaledwie 2 lata. Okręgi bowiem przydzielone do diecezji krakowskiej w r. 1807, już w r. 1809 wracają z powrotem pod jurysdykcję arcbp. K. Kickiego. Stało się to na skutek odcięcia Krakowa od Austrii i włączenia go najpierw do Księstwa Warszawskiego w pokoju Schönbrunskim (1809), następnie ogłoszenia miastem wolnym. Otrzymałszy jurysdykcję osobistą od bp. Gawrońskiego, tworzy arcbp. K. Kicki z trzech cyrkulów Myślenickiego, Bocheńskiego i Starosądeckiego wikariat generalny, który w latach 1809—1820 znajdował się pod bezpośrednim zarządkiem proboszcza w Starym Sączu ks. Jana Bayera. Por. ADT. Gub. 1806. 4. V. nr 458; ADT. (AP) Rktf. Gub. fasc. I, 1808. 2. III; SL. D. C. 1807. Nr 1200, r. 1808 nr 43, 125, 943; r. 1809 nr 45, 298.

bardziej trwoży, że na przestrzeni ostatnich trzech lat wyświęciło się dla archidiecezji zaledwie czterech kapłanów⁸⁾).

W r. 1809, w 180 par. i 22 adm. pracowało 226 kapłanów, w tym 85 zakonników⁹⁾). Księża zakonnicy rekrutują się z licznych klasztorów zniesionych przez Józefa II. W ich szeregach znajdziemy Augustianów, Bernardynów, Franciszkanów, Kapucynów, Dominikanów, Karmelitów trzewickowych, Misjonarzy, Premonstratensów, Teatynów. Są to jednak przeważnie księża starsi.

Szeregi zakonników szybko topnieją, potrzeby zaś diecezji rosną w miarę mnożenia się szkół i powstawania nielicznych zresztą parafij nowych. Jakkolwiek seminarium po r. 1790 wychowuje więcej kapłanów niż zakład józefiński, jeszcze w r. 1820 znajdowało się w diecezji lwowskiej 70 parafij bez „stałych“ duszpasterzy¹⁰⁾).

Najbardziej jednak upośledzony był Przemyśl. Liczna bo posiadająca w 1810 r. 346 parafij i 14 administracji, diecezja przemyska miała mniejszą ilość zakonników niż tereny sąsiednie, przyływ sił obcych był też w niej mniejszy niż w sądecyźnie, może dlatego, że była wysunięta bardziej na wschód¹¹⁾). W tych warunkach musiał liczyć Przemyśl na wychowanków z seminarium lwowskiego. Liczba jednak tych ostatnich w stosunku chłonności diecezji jest minimalna. W piśmie swym do Gubernium z 1806 r. stwierdza bp. Antoni Golaszewski, że jego diecezja w latach 1796—1805 straciła 152 kapłanów, w ich miejsce z seminarium pojózefińskiego otrzymała zaledwie 26¹²⁾).

⁸⁾ Długosz T. Relacje arcybiskupów lwowskich 1595—1794. Lwów 1937, 142.

⁹⁾ Schem. d. lw. z r. 1809.

¹⁰⁾ Chołkowski W., Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów w Galicji (1820—1848) Warszawa. Przez stałych duszpasterzy rozumiał autor prawdopodobnie księży świeckich w przeciwstawieniu do zakonników, schematyzm bowiem z r. 1820 nie wykazuje placówek, któreby całkowicie nie były obsadzone.

¹¹⁾ ADP, Ks. Nr 233, 1812, 12. XII. Na terenie diecezji istniało 23 klasztorów męskich.

¹²⁾ Tamże. Ks. Nr 232, 1806, 11. IV.

Zwiększający się z roku na rok niedobór duchowieństwa przybiera tu rozmiary katastrofalne. W r. 1812 oświadcza Konsystorz przemyski, że w diecezji mogłoby znaleźć zajęcie prócz aktualnie pracujących jeszcze 317 kapłanów²¹⁾. W r. 1816 dwadzieścia parafij nie posiadało duszpasterzy²²⁾. W braku duchowieństwa wyludniają się i tak nieliczne klasztory, nie obsadza się prawie placówek wikariuszowskich²³⁾.

Przytoczone powyżej fakty ilustrują dostatecznie opłakany stan diecezji galicyjskich z punktu widzenia opieki duszpasterskiej. Stan ten oczywiście był do pewnego stopnia następstwem niewystarczającej, nikłej, nie pozostającej w żadnym stosunku do potrzeb kraju, działalności seminarium we Lwowie. Zakład pojózefiński istotnie egzaminu nie zdał. Zwalenie jednak w sposób mechaniczny winy na jedną instytucję byłoby niewłaściwym uproszczeniem problemu, który niewątpliwie miał o wiele szerszy zasięg.

2. Przyczyny braku powołań

Na bardzo obszerne zagadnienie, którego skutkiem było opustoszenie wielu parafij pozbawionych duszpasterzy i ogólny upadek życia religijnego, złożyły się zasadniczo cztery przyczyny. Pierwsza z nich ogólna, jest zrozumiałą na tle racjonalizmu wieku oświecenia, drugą było społeczne i kulturalne upośledzenie wsi, trzecią brak rozbudowanego szkolnictwa, czwartą wadliwa i prowizoryczna organizacja Seminarium pojózefińskiego.

a) W żadnym z krajów europejskich światopogląd religijny panującego nie był tak konsekwentnie wpajany w umysły poddanych jak w Austrii. Dzięki temu oświecenie austriackie przetrwało w umysłach aż do połowy w. XIX, podczas gdy we

²¹⁾ Tamże. Ks. Nr 233, 1812. 9. VII.

²²⁾ Tamże. Ks. Nr 233, 1816. 23. I.

²³⁾ Tamże. Ks. Nr 233, Status Cleri dioec. Prem. r. 1. circa finem anni militaria 1808. Na 183 kapłanów zakonnych w klauzurze, poza klauzurą pozostaje 62.

Francji, w Niemczech i Rosji załamało się już z początkiem tego wieku, ustępując miejsca romantyzmowi. Józef II był wprawdzie człowiekiem wierzącym, wiara ta jednak nie miała należytego podkładu dogmatycznego. Były w niej pojęcia chrześcijańskie z domieszką deizmu, katolickie z sympatiami gallicańskimi, było też dużo neoklasycznego sceptycyzmu, który tam się doskonale godził z zamiłowaniami absolutystycznymi. Wiara religijna odzierana systematycznie z swego charakteru nadprzyrodzonego wprzagnięta w aparat państwowy musiała konsekwentnie paść ofiarą wolnomyślności i materializmu. Idee oświecenia zdobywszy sobie najpierw warstwy górne przesiekając powoli przez inteligencję kształconą na uniwersytetach i rozbudowaną administrację do szerszych zespołów społecznych. Niewiara i rozluźnienie obyczajów jako dalsze następstwa prądów umysłowych nie sprzyjały oczywiście kształceniu się powołań.

W warunkach galicyjskich „oświecenie” opanowało przede wszystkim miasta. Dla zagadnienia powołań kapłańskich zjawisko to było o tyle niekorzystnym, że większość kleryków nie pochodzi ze wsi, dotychczas prądami wieku nietkniętej, ale z miasteczek małych i miasta dużego.

Z zestawienia zrobionego na podstawie konsygnacji alumnow w latach 1801, 1812 i 1818, stwierdzić można ogólną cyfrę powołań, która dla tych lat razem wzięta wynosi 332 kleryków, pochodzących ze Lwowa i miast prowincjonalnych było 180, kleryków pochodzenia wiejskiego 138, bez podania miejsca urodzenia 14²⁴⁾.

Najwyższą cyfrę powołań posiadają miasta małe (165), po nich idzie wieś (138), na końcu zaś Lwów jako miasto duże (15). Zdecydowaną przewagę elementu mieszczańskiego przed wiejskim posiada diecezja lwowska, gdzie stosunek ten ma się jak 69 : 34, mniejszą — diecezja przemyska (66 : 56), tarnowska natomiast ma małą przewagę na wsi (45 : 48)²⁵⁾.

²⁴⁾ SL. Consignatio 1801, 1812—25.

²⁵⁾ Tamże.

Przytoczone powyżej wykazy statystyczne są o tyle niepełne, że wśród alumnów urodzonych w mieście i na wsi, nie rozróżnia się ich pochodzenia wedle warstw społecznych.

Jedynym źródłem, które powyższe adnotacje podaje, jest konsygnacja alumnów w lat 1790—1793, obejmująca 78 nazwisk dla wszystkich trzech diecezji. Na globalną cyfrę 78 alumnów, którzy w tym czasie mieszkali w seminarium, 24 było pochodzenia mieszczańskiego, 14 szlacheckiego, 9 chłopskiego. Pozostałych 29 kleryków nie posiada żadnej adnotacji o pochodzeniu społecznym⁷⁾. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że większość ich reprezentował element mieszczański. Statystyka powyższa jakkolwiek tylko fragmentaryczna, obniża bardzo wkład elementu chłopskiego⁸⁾.

Preponderancja elementu małomiejskiego i drobnoszlacheckiego nad innym tłumaczy się posiadaną wolnością, lepszymi warunkami kulturalnymi. Stwarzały je bezpośredni kontakt z proboszczem, szkołą, ewentualnie klasztorem, większa łatwość zarobkowania, wyższa kultura materialna. Warsztaty te jednak w porównaniu z wsią nie przedstawiały ani tej liczebności ani gorliwości religijnej.

b) Wieś w warunkach życia polskiego tworzyła i tworzy przygniatającą i zasadniczą warstwę ludności. Jest rzeczą zrozumiałą, że kontyngent powołań, jakie powinna dostarczać, nie powinien być mniejszy niż jej stosunek procentowy do innych warstw społecznych w kraju. Jest to tym bardziej istotne, bo lud reprezentujący w narodzie element moralnie najzdrowszy i najbardziej religijny.

⁷⁾ Tamże. Consignatio alumnorum a 1 Sept. 1790 anni... susceptorum (1790—1793).

⁸⁾ Równie dużą przewagę elementu mieszczańskiego nad innym wykazuje statystyka zrobiona na podstawie konsygnacji dla alumnów i stypendystów diecezji lwowskiej na miesiąc listopad i grudzień 1819 r. Statystyka jest prawdopodobna tylko ponieważ w rubryce „*Cond'io parentis*” podaje częściowo stan społeczny, częściowo zawód ojca. Według rubryki tej zrobione zestawienie wykaże na globalną liczbę 115 kleryków, 66 pochodzenia mieszczańskiego, 23 chłopskiego, 19 szlacheckiego, 7 nie posiada żadnej adnotacji. SL. Consig. 1819, pro Novembri et Decembri.

Na moment ten zwraca uwagę bp Gołaszewski, w jednym z swoich sprawozdań: „Prawdziwe pojęcie i zrozumienie religii i zastosowania jej do życia posiadają tylko kler i lud. Szlachta i inteligencja, tj. wyżsi wojskowi i urzędnicy nie zważają na przepisy kościelne, nie zachowują postów, nie uczęszczają w niedziele i święta na Msze św., nie wypełniają obowiązku o wielkanocnej spowiedzi i Komunii św. Wszelkie upomnienia kleru z ambony na nic się nie przydały”⁹⁾.

Jakkolwiek liczna i wartościowa intensywnością życia religijnego bierze wieś w dziele dostarczania powołań kapłańskich udział nieproporcjonalnie mały. Istotną przyczyną tego stanu jest poddaństwo, niski poziom kulturalny, złe warunki materialne. Pogorszyły je jeszcze zniesienie klasztorów męskich, które swych kandydatów kształciły od dzieciństwa, warunki wojenne i kryzys ekonomiczny. Wyeliminowanie wsi z życia kulturalnego wskutek braku reform społecznych, szerszej oświaty w dużym stopniu tłumaczy tę „paucitatem cleri”, na którą się episkopat skarża.

Prawdziwe spustoszenie w naszym przedmiocie zrobiły józefińskie dekryty regulujące wykształcenie duchownych. Wydając je, chciał cesarz umyślnie odciąć od kapłaństwa warstwy najuboższe. „Najuboższa część ludności”, pisał cesarz w r. 1788, „poświęciła się przed tym stanowi duchownemu — rodzice myśleli, że będzie to dla nich pewnym i dostatecznym zaopatrzeniem, jeżeli syn zamiast być czeladnikiem albo parobkiem, zostanie zakonikiem względnie księdzem świeckim. Studia do tego zmierzające były bezpłatne ... obecnie musi ubogi za swoje dziecko płacić, kiedy to uczęszcza do szkół łacińskich lub na filozofię ... z małymi widokami dla siebie i bez nadziei dla rodziny, że wydane koszty się powetują...”¹⁰⁾.

⁹⁾ Sarna WL, Dzieje diecezji przemyskiej obrz. łac. cz. I. Episkopat przemyski o. l. Przemyski 1902, 517.

¹⁰⁾ Brunner S., Die Mysterien der Aufklärung in Oesterreich 1770—1800, Mainz 1869, s. XIII.

Gdyby się nawet przyjęło, że cesarz przez reformę studiów teologicznych chciał podnieść poziom wykształcenia duchowieństwa i zabezpieczyć je przed elementem biednym i niepowołanym, faktem pozostanie, że jego zarządzenia były jednym z najboleśniejszych ciosów, jakie zadał Kościołowi. Każdy młodzieniec, zanim dotarł do seminarium, musiał ukończyć szkołę normalną, gimnazjum, wreszcie przynajmniej dwuletni kurs filozoficzny.

Dość rozpięte studium przygotowawcze do studium teologii w praktyce je bardzo utrudniało z powodu nielicznych szkół średnich i tzw. studiów filozoficznych.

Pięknie brzmiące dekrety, wydawane bez poczucia rzeczywistości, dały w wyniku katastrofalny brak kandydatów do kapłaństwa.

W r. 1817, a więc po 45 latach gospodarki austriackiej, istniało na terenie Galicji: 302 szkół gminnych, 32 szkoły główne (normalne), 9 gimnazjów oraz jedno studium filozoficzne i teologiczne przy uniwersytecie lwowskim⁷⁾.

Nieliczne bardzo gimnazja i jedno studium filozoficzne nie były w stanie przygotować tej ilości młodzieży, jaką pochłaniały wydziały świeckie, rozbudowana administracja państwowa i potrzeby seminarium generalnego. Jeżeli bp Gołaszewski w swoim memoriale z r. 1804 wspomina o kwitującym stanie religijnym z przed 1772 r.⁸⁾, działo się to nie dlatego, że szkoły parafialne i klasztorne kształciły młodzież w duchu bardziej religijnym, że przy mniejszych wymaganiach w studium przygotowawczym istniało więcej seminariów i czas nauki był niestety znacznie krótszy.

⁷⁾ Prócz szkół wspomnianych miała Galicja jeszcze Instytut fil. teol. dla kleryków prawosławnych w Czerniowcach, 3 szkoły realne, 5 szkół panieńskich oraz kilka szkół zawodowych. Por. Mowa Gubernatora Hauera w dniu otwarcia uniwersytetu 4. X. 1817. Gazeta Lwowska 1817. Nr 160.

⁸⁾ ADP. Ks. 232. Pismo bp. Gołaszewskiego do Gubernium z 28. VII. 1804.

Skomasowanie młodzieży duchownej przy uniwersytetach w zasadzie korzystne, przy niewystarczalności szkół średnich i niższych, fatalnych wpływów sceptycyzmu i niewiary, musiało w wyniku gwałtownie zmniejszyć ilość kwalifikowanych kandydatów do studium teologicznego i kapłaństwa.

c) Jedną z nieostatnich przyczyn niedoboru duchowieństwa w Galicji była wreszcie wadliwa i prowizoryczna organizacja zakładu pojózefińskiego. Ponieważ rokrocznie umierało na całym terytorium około 25 kapłanów, seminarium powinno było przynajmniej tyluż kandydatów każdego roku przedstawiać do święceń. Uwzględniając 4-letnie studium, minimalna liczba etatów dla samych teologów nie mogła wynosić mniej niż 100.

W warunkach lwowskich tymczasem, po kilkunastoletnich targach, ustala Gubernium 90 etatów dla teologów i 60 stypendjów dla filozofów, z tym oczywiście, że do r. 1811 tylko teolodzy mogli być internistami.

Skutkiem niewłaściwej ustawy, która filozofów traktowała jako eksternistów, niejednokrotnie seminarium stało pustką. Ażeby ich w zakładzie umieścić, trzeba było dopiero nadzwyczajnej oszczędności i zapobiegliwości rektorów. Numerus clausus alumnów i stypendystów, krepująca ustawa o internistach i eksternistach już w zasadzie przekreślały celowość zakładu.

Poza przytoczonymi powyżej trudnościami natury zasadniczej, na nikłą produktywność seminarium wpływają jeszcze przepisy na uniwersytecie, które za złe wyniki w nauce automatycznie pozbawiały kleryków podstawy ich utrzymania, atmosfera życia wojennego, słabe uposażenie duchowieństwa itd. Odnowa życia katolickiego wymagała zmiany systemu, reform społecznych, zupełnej wolności Kościoła. Pomnożenie seminariów duchownych i ich kościelny charakter, były tu warunkiem pierwszym i nieodzownym.

3. Próby rozwiązania

Po śmierci Józefa II episkopat łaciński korzystając z nieco swobodniejszej atmosfery politycznej, czyni usilne starania

o restytucję seminariów własnych. Ponieważ te ostatnie z powodu toczących się wojen i niejednokrotnie złej woli czynników administracyjnych, nie dawały wyników, każdy z ordynariuszy stara się interesujący nas problem rozwiązać indywidualnie, niejednokrotnie stosując metody dorywcze.

Po nieudalym projekcie planującym redukcję klasztorów męskich i przeniesienie zakonników na parafie⁷⁾, arcybiskupi lwowscy, począwszy od r. 1800 zaczynają przyjmować do seminarium pojózefińskiego na rzecz swojej diecezji kandydatów unickich z tym, że w międzyczasie zmieniają obrządek i otrzymują *dymissoria*⁸⁾.

Jak wykazało doświadczenie, większość ich jednak opuszczając seminarium przed święceniami, wracała z powrotem do obrządku dawnego⁹⁾.

Ażeby nie dopuścić do dalszych tego rodzaju niespodzianek, w r. 1807 wydało Gubernium dekret polecający: a) postarać się dla alumnów ob. gr. aktualnie przebywających w seminarium łacińskim, o *dymissoria* odnośnego ordynariatu, b) jeśli *dymissoriów* w ciągu 2 miesięcy nie otrzymają, usunąć ich z seminarium, c) na przyszłość przyjmować tylko takich gr. kat., którzy żądane *dymissoria* posiadają¹⁰⁾. Mimo niezbyt szczęśliwych doświadczeń, nowe propozycje w sprawie unitów miały miejsce w r. 1812.

Konsystorz łaciński we Lwowie, przedstawiając Gubernium brak kapłanów w diecezji, proponuje wystąpienie o pozwolenie na zmianę obrządku dla tych alumnów gr. kat., którzy by z seminarium gen. unickiego zechcieli przejść do seminarium łacińskiego. Zapytany o zdanie Konsystorz gr. kat. odpowiada negatywnie, tłumacząc się tym, że obrządek unicki

⁷⁾ Chołkowski W., Powrót i powtórne zniesienie Jezuitów... 8.

⁸⁾ SL. D. C. 1814, 8. IX. W latach 1800—1807 kandydatów takich było 8-miu.

⁹⁾ 5 ADP. Ks. Nr 231. Pismo rekt. Juchnowskiego do bp. Gołaszewskiego z 20. VII. 1797.

¹⁰⁾ Harasiewicz M., *Annales Ecclesiae Ruthenae*, Leopoli 1862, 745.

nawet dla swego seminarium nie posiada wystarczającej ilości alumnów. Wobec oficjalnej odmowy Konsystorza ruskiego, sprawa upadła¹¹⁾.

Nie zniechęcając się nieudalym „zamachem” na kleryków unickich, zwraca się Konsystorz lwowski w tym samym roku o pomoc do Konsystorza wikariatu starosądeckiego. Tu sprawa zostaje załatwiona bez trudności. Na podstawie układu klerycy wikariatu starosądeckiego mogli optować na rzecz archidiecezji lwowskiej, byle się postarali o „*litterae susceptionis*” u nowego ordynariusza. W wypadku, kiedy warunek ten został spełniony, *litterae dimissoriales* z Starego Sącza były niepotrzebne¹²⁾. Niepewność losów diecezji tarnowskiej i pewna propaganda za Lwowem przelożonych seminarium pojózefińskiego sprawiają, że wielu kleryków starosądeckich tego rodzaju deklarację składa. — Dzięki tym okolicznościom diecezja lwowska, każdego niemal roku przyjmuje dla siebie kandydatów pochodzących z obszarów zachodnich, a nawet nowo wyswięconych kapłanów. W r. 1807 np. wikariat starosądecki odstąpił archidiecezji wszystkich (7) swoich neomystów¹³⁾. Układ był egzekwowany bardzo konsekwentnie. Po deklaracji cofnąć się już było trudno. Prośby alumnów w tym przedmiocie, konsystorze lwowski i starosądecki załatwiają odmownie¹⁴⁾. Nawet opór i odmowa przyjęcia święceń niższych na decyzję Konsystorza lwowskiego nie wpływają¹⁵⁾. Planowa i systematyczna gospodarka Konsystorza lwowskiego sprawia, że kontyngent lwowian w seminarium pojózefińskim stale wzrasta, tarnowian natomiast raczej się zmniejsza¹⁶⁾.

¹¹⁾ Harasiewicz 748.

¹²⁾ SL. D. C. 1815, 26. VIII, Nr 933; SL. Br. Fra. Pismo do Konsyst. 1817, 11. IV. Dekret Konsystorski w sprawie *dymissoriów* wydano 6. VIII. 1814.

¹³⁾ SL. D. C. 1812, 30. VI, Nr 716.

¹⁴⁾ SL. D. C. 1814, Nr 1286; 1817, Nr 1279, 1363; r. 1820, Nr 137, 345.

¹⁵⁾ Tamże, 1820, 8. IV, Nr 800.

¹⁶⁾ SL. *Consignatio*., 1812—1825.

Wytworzone w ten sposób w wikariacie luki, uzupełniają liczni zakonnicy i przybysze z Polski centralnej.

Konsystorz starsządecki odstępując swych kandydatów archidiecezji, czyni to bez żalu. Do kapłanów bowiem wychowanych we Lwowie żywił zastrzeżenia.

Wywołuje to odpowiednią reakcję zarówno wśród alumnów jak i w sferach rządowych. Alumni tarnowscy we Lwowie w r. 1795 wnoszą do dziekanatu teologicznego skargę na własnego ordynariusza, iż ten przyjmuje kapłanów z pozostałych terenów Polski i przedstawia do święceń kleryków pochodzących z zagranicy. Kapłani tacy, pomimo iż mają zaledwie ukończone humaniora i trochę kazuistyki, otrzymują w diecezji lepsze stanowiska niż księża miejscowi. Przybyszów obcych faworyzują zarówno egzaminatorzy jak i kolatorzy, twierdząc, że absolwenci lwowscy „Theologi acatholici et nocivis maximis imbuti sunt“^{*)}. Postępowanie konsystorza powoduje u alumnów galicyjskich zniechęcenie i wielu z nich opuszcza seminarium^{**)}.

Pismo kleryków tarnowskich skwapliwie podchwytują gorący austriaccy patrioci i karierowicze, jak dziekan wydziału teol. ks. Jan Potoczki i Michał Harasiewicz. W imieniu kolegium profesorów zreferowano szeroki memoriał, który został odesłany do tzw. Konsensu, jako najwyższej w Galicji władzy szkolnej. Konsens odsyła je z kolei do Gubernium, to ostatnie do biskupów.

Ordynariusze są oczywiście zgorzeni brakiem lojalności i niesubordynacją swoich kleryków. Jak się ta sprawa skończyła, nie wiemy.

Przyjmowanie kleryków i kapłanów z diecezji pozagalicyjskich trwało widocznie w dalszym ciągu i miało zasięg szerszy, skoro 30. IV. 1812 r. wychodzi dekret cesarski, zakazujący dopuszczać do święceń tych kleryków, którzy studiowali

^{*)} A. D. P. Ks. Nr 231. Pismo dziekana Potoczkiego i Michała Harasiewicza z 26. II. 1795.

^{**)} Tamże.

zagranicą, a w kraju nie poddał się egzaminom w instytucie publicznym^{*)}.

Dzięki korzystniejszej sytuacji Lwowa, który posiadając w miejscu uniwersytet i seminarium generalne, a także znajdującą się w ręku arcbpa Kajetana Kiekiego osobistą jurysdykcję nad wikariatem starsządeckim, umiał swe uprzywilejowane stanowisko dla siebie wygrywać, najdotkliwsze potrzeby na terenie rozległej archidiecezji były zasadniczo zaspokojone.

Jak już stwierdziliśmy, nie działa się to z zbytnią szkodą wikariatu starsządeckiego. Terytorium powyższe posiadało bowiem stały dopływ duchowieństwa z Krakowa i diecezji znajdujących się pod zaborem rosyjskim.

W położeniu najtrudniejszym, bo zdany jedynie na dopływ kapłanów z seminarium pojózefińskiego znajdował się Przemyśl.

Jakkolwiek w seminarium pojózefińskim przyznano diecezji przemyskiej połowę wszystkich etatów, ilość wyświęconych dla niej kapłanów wahała się około 6 neomystów rocznie^{*)}. Przy największej liczbie parafii (396 par. i 14 administracji w stosunku do 180 par. i 20 adm. w diecezji lwowskiej oraz 215 w wikariacie starsządeckim), słabym dopływem kapłanów z diecezji innych, wreszcie mniejszej ilości zakonników, cyfra ta była nikłą i niewystarczającą.

Ciężkie warunki diecezji przemyskiej sprawiają, że ordynariusz jej Antoni Gołaszewski, począwszy od r. 1802 w dobitniejszy sposób aniżeli rządcy dwóch pozostałych diecezji, czyni starania o rozbitcie seminarium pojózefińskiego i założenie w Przemyślu seminarium własnego. Dzięki jego memoriałom wysłanym do Wiednia z r. 1804, 1807, naciskowi wy-

^{*)} Tamże. Ks. Nr 233. Gub. 29. V. 1812. Nr 19225. Wspomniany dekret jest dalszym rozwinięciem ustawy nadwornej z 15. I. 1791 zakazującej przyjmować do zakonów i seminarjów duchownych młodzieńców, którzy na krajowych uczelniach nie ukończyli studjum filozoficznego i otrzymanych świadectw nie przedstawili Gubernium. Por. A. D. P. Ks. Nr 231. Gub. 1791. Nr 2843.

^{**)} SL. Consignatio... 1812—1825.

wartemu na wizytatora wiedeńskiego ks. Augustyna Grubera w r. 1808, wreszcie wspólnej akcji z nowym arcybiskupem lwowskim Alojzym Ankwiczem, przychodzi w r. 1819 do otwarcia w Przemyślu studium filozoficzno-teologicznego (4. X.) oraz seminarium biskupiego (25. XI).

Exodus kleryków przemyskich we Lwowie w dużym stopniu poszerza możliwość kształcenia alumnów zarówno w seminarium archidiecezjalnym, gdzie do r. 1832 kształcili się jeszcze alumni tarnowscy, jak alumnów przemyskich.

Już w rok po otwarciu seminarium przemyskiego, mógł Lwów powiększyć liczbę swoich kleryków o 1/3, Tarnów również o 1/3, Przemyśl o 1/2³⁾). Jeżeli globalna cyfra kandydatów do kapłaństwa na terenie trzech diecezji wynosiła w r. 1817/18, 107 alumnów i stypendystów, to w dwa lata później osiągnęła liczbę prawie podwójną bo 198. — Dalsze rozwiązanie problemu przyniosły założenie diecezjalnego seminarium w Tarnowie (1832) rozwój szkolnictwa średniego, zniesienie pańszczyzny (1848) i wreszcie konkordat między Austrią i Rzymem (1855), znoszący większość dotychczasowych urzędów józefińskich.

WYKAZ SKROTÓW:

- ADP. — Archiwum Diecezjalne Przemyskie.
 ADT. — Archiwum Diecezjalne Tarnowskie.
 ADT. (AP.) — Odpisy Lwowskiego Archiwum Państwowego w Archiwum Diecezjalnym Tarnowskim.
 SL. — Archiwum Lwowskiego Seminarium Duchownego o.l.
 SL. D. C. — Decreta Consistorialia w Archiwum Lwowskiego Seminarium duchownego.

³⁾ Tamże.

Ks. Tadeusz Glebma (Kraków)

KRAKOWSKI KONSYSTORZ BISKUPI ZA CZASÓW ANDRZEJA RAWY GAWROŃSKIEGO

Wśród tek zawierających luźne akty Archiwum Konsystorskiego w Krakowie, znajduje się w dziale zwanym „Acta Consistorii” sporo niewyzyskanych dotąd materiałów do organizacji i działalności konsystorza w początkach okupacji austriackiej jako też w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Są to akty oryginalne lub bruliony pism urzędowych, tym cenniejsze wobec wielkich luk w księgach archiwalnych tych czasów. Dokumenty te uzupełniają i kontynuują wiadomości podane w cennej monografii Józefa Olechowskiego, pióra ks. Michała Peckowskiego¹⁾. Warto się nimi bliżej zająć tym bardziej, że dają one także poznać stosunki kościelne za administracji Olechowskiego i rządów biskupich A. Gawrońskiego oraz działalność późniejszych administratorów diecezjalnych Franciszka Zglenickiego, Adama Paszkowicza i Marcina Siemieńskiego. Spotykają się także przyczynki do dziejów archiwów duchownych.

„Gazeta Krakowska” donosiła w numerze z dnia 6 kwietnia 1800: „J. O. Xiążę Imc Felix Pawel Turski Biskup Krakowski Xiążę Siewierski, orderów Orła Białego y S. Stanisława kawaler, dnia 31 Marca około godziny 4. z południa w tej Stolicy po krótkiej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami w roku 73,

¹⁾ Peckowski Michał Dr. X., Józef Olechowski archidiacon i sufragan krakowski 1735—1806, Kraków 1926.